

Czar dwóch kółek?

Okres wiosenno – letni, można poznać po tym, że na naszych drogach pojawia się więcej rowerzystów. Rozumiem tych ludzi, bo sam chętnie i namiętnie korzystam z tego środka transportu. Zalet dwóch kółek nie sposób przecenić. Zwłaszcza obecnie, gdy drogi mamy zatłoczone, benzyna kosztowna, a nasze dupska rozwalone przed telewizorami i innymi komputerami robią się niepokojąco nieruchawe i tłuste. Panaceum na taki stan rzeczy jest właśnie rower. W zatłoczonym mieście okazuje się szybszym środkiem lokomocji niż samochód i komunikacja miejska. Ale nie tylko w zakorkowanym centrum przyda nam się bacykl. Wręcz przeciwnie. Korzystanie z roweru na trasach podmiejskich pozwala cieszyć się bezpośrednim, nieskrępowanym kontaktem z naturą, świeżym powietrzem itp. Nie można też przecenić wartości gimnastyki, do której zmusza nasz bacykl. Oj, ta bardzo się przyda, rozleniwionym fizycznie, Polakom. Przy tym ma sens. Nie jest to tępe trzaskanie żelastwem w siłowni, ani głupekowate odbijanie piłeczki na korcie tenisowym. I nie potrzebujemy płaćić za korty, sale, baseny itp. Rower to stosunkowo niewielki, jednorazowy wydatek, który będzie nam służył przez wiele, wiele lat. Jeżeli planują państwo zakup tego środka komunikacji polecam rower trekkingowy kupiony w sklepie rowerowym (broń Boże w supermarkecie!), może być z tych najtańszych – wybór jest ogromny. A jeździć jest gdzie. Poruszanie się po Poznaniu jest łatwe pomimo niewielu ścieżek rowerowych. To nic nie szkodzi. Przeciwnie! Zajmowanie bezcennej powierzchni ulic na ścieżki rowerowe nie ma najmniejszego sensu i jest zwykłym marnotrawstwem. Obserwuję, co dnia, takie ścieżki np. na ul. Kazimierza Wielkiego – rowerzystę spotykam tam, góra, raz na tydzień, a w okresie jesienno – zimowym – wcale. Innym *curiosum* jest droga rowerowa prowadząca z Poznania do Puszczykowa. Jest całkiem niezła i sam z niej chętnie korzystam, ale czasem jestem w mniejszości, bo część z rowerzystów, z niezbadanych przyczyn, woli jechać równoległą jezdnią wśród hałasujących i dymiących samochodów. I to pomimo wyraźnego znaku zakazu. Niestety na rowerzystów policja jakoś nie reaguje, a szkoda, bo jeżdżąc chodnikami lub ulicami jednokierunkowymi pod prąd, bywają istna plagą. Widać potrzeba kilku nieboszczyków, aby policja zaczęła od nich egzekwować elementarne zasady bezpieczeństwa i zwykłej przyzwoitości. Reasumując – ścieżki rowerowe można i należy budować, ale tylko tam gdzie powstają zupełnie nowe drogi i jest na to miejsce, zaś te, które są w centrum można spokojnie zlikwidować, bo tylko zabierają miejsce, a i tak mało kto po nich jeździ. I nie ma, co zwracać uwagi na żałosne kwiki „działaczy rowerowych”.

Polecam też wczasować rowerowo – namiotowe w Polsce, Wielkopolsce i za granicą. Fantastyczna sprawa! Naprawdę!

I na koniec prośba do wszystkich miłośników czaru dwóch kółek. W sklepach z akcesoriami rowerowymi można, za psie pieniądze, kupić światła do roweru. Proszę – zróbcie to. Same światła odblaskowe to za mało. Mówi się o tym od wielu lat, ale jakoś nie dociera. Proszę pamiętać, że często za brak dobrego oświetlenia roweru, jest kara. I to głupi mandat, ale – kara śmierci!

Do zobaczenia na rowerowym szlaku.

Mariusz Warzak